

ARTUR PATEK

## Sprawa pogranicza spiskiego w polskiej i słowackiej historiografii. Stereotypy i interpretacje

Ziemia spiska historycznie, językowo i kulturowo bliska jest Polakom i Słowakom. W przeszłości niejednokrotnie odgrywała między nimi rolę pomostu. Nie tylko w sensie geograficznym. Los zrzucił, że z czasem zaczęła budzić sprzeczności, które stały się źródłem napięć. „Incydent spisko-orawski spowodował wiele niepotrzebnego rozgorzyczenia wśród ludu” – przyznawał przywódca ludaków ks. Andrej Hlinka w wywiadzie udzielonym w 1928 roku Henrykowi Batowskiemu, podówczas korespondentowi prasy lwowskiej w Pradze<sup>1</sup>. Na pogranicze spiskie patrzono przez pryzmat pochodzenia etnicznego miejscowej ludności i jej tożsamości narodowej. Ta mocno zawężona perspektywa rodziła stereotypy. Nie ustrzegła się ich także historiografia po obu stronach granicy.

Charakterystyczne, że wypowiadając się o Spisakach, często czyniono to ponad ich głowami. Zdarzało się, że arbitralnie przenoszono realia z przeszłości do czasów współczesnych. Próbuąc dzielić na to, co słowackie i polskie, tracono z pola widzenia fakt, że Spisz był regionem wielokulturowym, a dla jego mieszkańców ważniejsza od narodowej pozostawała tożsamość regionalna.

O specyfice pogranicza polsko-słowackiego na Spiszu bardziej niż położenie geograficzne zadecydowały czynniki ideologiczne i polityczne. Można się o tym przekonać, przeglądając wiele publikacji poświęconych tej tematyce. Są wśród nich teksty ostro tendencyjne. Bywało, że głoszone poglądy zmieniały się zależnie od narodowości autora oraz konkretnych uwarunkowań społecznych i politycznych. Zdarzało się i tak, że opowiadanie się po którejś ze stron z góry kwalifikowano jako efekt agitacji strony przeciwnej. Sytuacja była jednak bardziej złożona. Te same sprawy bowiem inaczej postrzegali Polacy, a inaczej Słowacy. Paradoksalnie, i jedni, i drudzy mieli swoje racje. Działo się tak z wielu przyczyn. Polskie widzenie Słowaków i Słowacji, ale i *vice versa*, było i wciąż jest zabarwione subiektywizmem. Wynika to z odmienności naszych doświadczeń historycznych. Jeśli losy polskie decydowały się często między Rosją i Niemcami, to dla Słowaka takim punktem odniesienia były Węgry i Czechy<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> Wywiad ukazał się na łamach lwowskiego „Słowa Polskiego”, 21 IX 1928 r. Cyt. za: E. Orlof, *Kwestia pogranicza polsko-słowackiego. Fakty z okresu najnowszego*, „Prace Komisji Środkowoeuropejskiej PAU”. T. II, pod red. H. Batowskiego i J. Machnika, Kraków 1994, s. 84.

<sup>2</sup> Por. J. Purchla, M. Vášáryová, *Wstęp* [w:] *Kim są Słowacy? Historia. Kultura. Tożsamość*. Red. naukowa J. Purchla, M. Vášáryová, Kraków 2005, s. 8; A. Michnik, *Słowaku, kim jesteś?* [w:] *Kwestia słowacka w XX wieku*, wybór i wstęp R. Chmela, Gliwice 2002, s. 544 (szkic ten ukazał się również na łamach „Gazety Wyborczej”, w numerze z 13 IX 2002 r.).

Różnice te determinowały rozbieżne postrzeganie wielu kluczowych wydarzeń z najnowszej historii Europy, które inaczej wyglądają, gdy patrzy się na nie z Warszawy, a inaczej, gdy spogląda z Bratysławy.

Dobrze to widać na przykładzie pogranicza spiskiego. Emocje i polemiki budzi tu wiele spraw:

1. Jaka jest narodowość ludności zamieszkującej te ziemie? Czy jest ona rdzennie słowacka, czy polska, a tylko w wyniku splotu okoliczności przyjęła słowacką tożsamość?
2. Co zdecydowało o przynależności narodowej mieszkańców północnego Spiszu?
3. Do jakiej rodziny językowej należą gwary górali spiskich?
4. Jaką rolę w kształtowaniu poczucia narodowego spiskich górali odegrały względy ideowe, a jaką czynnik ekonomiczny?
5. Na czym polegała prowadzona przez władze II Rzeczypospolitej tzw. akcja uświadamiająca polskich Spiszaków?
6. Jaką rolę w polaryzacji stosunków narodowościowych odegrał okres przynależności tych ziem do państwa słowackiego w latach 1939–1945?
7. Na czym polega spór o ocenę działalności oddziałów partyzanckich Józefa Kurasia „Ognia”?

To bodaj najczęściej stawiane pytania, ale nie jedyne. Przejdźmy do faktów.

Spisz jest przykładem kraju, w którym różnorodność była normą. Współistniały tu różne tradycje państwowe, narodowe, religijne i kulturowe. Prócz pierwiastków słowackich występowały tu także węgierskie, niemieckie, polskie, rusińskie, żydowskie oraz – podobnie jak na całej góralszczyźnie – wołoskie. Wzajemnie się uzupełniając, tworzyły nową jakość. Dzięki tej mozaice Spisz nie był tylko pojęciem geograficznym czy administracyjnym, ale stanowił odrębny kulturowo-historyczny region. Zróżnicowany, ale zarazem koherentny<sup>3</sup>.

Praktyka sortowania według kryteriów narodowych i zastanawiania się „co kto od kogo przejął”, nie miała tu, przynajmniej do przełomu XIX i XX wieku, charakteru nadrzędnego. Czy mogło być inaczej, skoro zachodziło tu zjawisko nie tylko wielojęzyczności (wiele osób mówiło płynnie dwoma, trzema językami), ale i elastyczności poczucia narodowego, nawet w obrębie jednej rodziny? Zdarzało się, że dziadek uważał się za Niemca, ojciec za Węgra, a syn za Słowaka. Bywało i tak, że niektórzy – z tych czy innych powodów – zmieniali narodowość lub świadomie deklarowali inną. W rzeczywistości Zaliczawii (której częścią był Spisz) zostać Węgrem w wielu przypadkach znaczyło tyle, co awansować w społecznej hierarchii. Młody Słowak czy Rusin, jeśli chciał zdobyć pozycję, musiał przyjąć język i obyczaje węgierskie jako przynależne warstwom wyższym.

Na pograniczu spiskim, w niektórych społecznościach, formowanie się świadomości narodowej trwało do połowy XX wieku<sup>4</sup>. Sytuację komplikował fakt, że pewna

<sup>3</sup> Szerzej zob. *Spisz. Wielokulturowe dziedzictwo*, red. A. Kroh, Sejny 2000; *Spisz. Spiš. Zips. Szepes*, Sejny – Kraków 1999 (katalog wystawy).

<sup>4</sup> Szerzej zob. J. Kamocki, M. Skawiński, *Problemy etniczności a narodowości na przykładzie Spiszu* [w:] *Terra Scepusiensis. Stan badań nad dziejami Spiszu. Stav badania o dejinách Spiša*, Levoča–Wrocław 2003, s. 705–716. Por. też pracę zbiorową *Świadomość narodowa w Polsce i Słowacji w XIX i XX wieku*, pod red. S. Bednarka, Wrocław 2003.

część ludności, niekiedy koniunkturalnie, raz podawała się za Słowaków, a kiedy indziej za Polaków.

Najwięcej kontrowersji budziła sprawa przynależności narodowej polskojęzycznych mieszkańców północnego Spiszu. Stała się ona punktem starcia różnych opcji pozamerytorycznych. Grupa etnograficzna górali spiskich posługiwała się gwarami, które według językoznawców wykazywały podobieństwa do języka polskiego. Określano je mianem polskich gwar spiskich, a na poparcie tej tezy zwracano uwagę, że obszary językowe słowacki i polski na Spiszu bezpośrednio nie graniczyły, gdyż rozdzielał je pas ludności niemieckiej i łemkowskiej, odmiennej językowo i kulturowo, po części także stanowo i religijnie<sup>5</sup>. Na polski charakter tej ludności wskazywały przeprowadzone przed pierwszą wojną światową badania części czeskich i słowackich językoznawców, między innymi Aloisa Vojtěcha Šembery, Samuela Czambela i Štefana Mišika<sup>6</sup>.

Czy jednak owo językowe i etnograficzne, a także kulturowe pokrewieństwo mieszkańców górnego i środkowego Spiszu z polskimi sąsiadami może być wystarczającą przesłanką, by w odniesieniu do tamtej rzeczywistości wyrokować o konkretnej przynależności narodowej?<sup>7</sup>

Splot okoliczności zaważył, że emancypacja górali spiskich, mimo zachowania przez nich polskiej gwary, ewoluowała ku słowackiej, nie zaś polskiej tożsamości. Zasadniczą rolę w tym procesie, zważywszy na religijną żarliwość górali, odegrało stopniowe wyeliminowanie po upadku Rzeczypospolitej wpływów polskiego duchowieństwa na Spiszu<sup>8</sup>.

Nową jakość przyniosły lata po 1867 roku, gdy władza w Zalicawii przeszła w ręce Węgrów. Polityka Budapesztu zmierzała do akulturacji innych narodów<sup>9</sup>. Słowacy – społeczność w większości chłopska (ich inteligencja liczyła ledwie paręset osób) – stanęli w obliczu zaniku. Groźbie madyaryzacji starał się przeciwdziałać słowacki kler, szerząc wśród wiernych kulturę religijną w duchu narodowym. W rejonach, gdzie tożsamość miejscowej katolickiej i słowiańskiej ludności jeszcze się nie uformowała (a tak było na północnym Spiszu) sprzyjało to przyjęciu słowackiej orientacji narodowej.

<sup>5</sup> Szerzej zob. M. Małecki, *Język polski na południe od Karpat (Spisz, Orawa, Czadeckie, wyspy językowe)*, Kraków–Warszawa–Łódź–Poznań–Wilno–Zakopane 1938; J. Bubak, *Polskie gwary spiskie* [w:] *Polski Spisz. Jedność kultury ludowej i jej historyczne uwarunkowania. Środowisko naturalne – warunki gospodarowania. Antropologia. Gwary*, red. Z. Biały, Kraków 1987, s. 233–262. Z nowszych prac zob. F. Sowa, *System fonologiczny polskich gwar spiskich*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990; J. Dudášová-Kriššáková, *Goralské nárečia*, Bratislava 1993.

<sup>6</sup> A.V. Šembera, *Mnoho-li je Čechů, Moravanů a Slováků a kde obývají*, „Časopis Musea Království Českého”, sv. 3,4: 1876; S. Czambel, *Slovenská reč a jej miesto v rodine slovanských jazykov*, Turčiansky Svätý Martin 1906; Š. Mišik, *Spišski Polaci*, „Slovenské Pohľady”, R. 23: 1903, s. 373–375.

<sup>7</sup> Tak twierdzili w odniesieniu do tych terenów m.in. historyk Edmund Kołodziejczyk (*Ludność polska na Górnych Węgrzech*, „Świat Słowiański”, R. 6: 1910, nr 11) oraz cytowani językoznawcy Samuel Czambel i Mieczysław Małecki.

<sup>8</sup> Por. M. Gotkiewicz, *Trzy wieki kolegium podolinieckiego (1642–1942)*, „Nasza Przyszłość”, t. XV: 1962, s. 101 i n.

<sup>9</sup> W. Felczak, *Historia Węgier*, wyd. II, Kraków 1983, s. 271–274; H. Wereszycki, *Pod berłem Habsburgów. Zagadnienia narodowościowe*, wyd. II, Kraków 1986, s. 229–250.

Pewne sprawy mogły jednak wyglądać inaczej z perspektywy słowackiej, a inaczej z perspektywy polskiej. Część polskich badaczy (Tadeusz M. Trajdos<sup>10</sup>, Jerzy M. Roszkowski<sup>11</sup>, Marek Skawiński<sup>12</sup>, Mieczysław Orłowicz<sup>13</sup>) twierdziła, że Słowacy, za przyzwoleniem władz węgierskich, przyczynili się do słowakizacji „etnicznych Polaków” na północnych rubieżach Górnych Węgier. Polskość na terenach przyległych do Galicji (gdzie Polacy cieszyli się autonomią) miała kolidować z interesami Budapesztu. Uważano, że jako Słowaków górali spiskich łatwiej będzie wynarodowić niż jako Polaków, za którymi stały dwudziestomilionowy naród i tradycje państwowe. Główną rolę w tej akcji – utrzymują ci autorzy – powierzono słowackim nauczycielom oraz księżom kierowanym przez zdominowane przez Madziarów biskupstwo spiskie. Powierzono obłudnie – gdyż ci księża i nauczyciele, mając niejako wolną rękę w prowadzeniu słowackiej działalności narodowej na Spiszu czy Orawie, za taką samą działalność na słowackich terenach etnicznych spotykali się z represjami. Podkreślano, że nieprzypadkowo w 1880 roku polskojęzycznych autochtonów wykreślono z węgierskich rubryk spisowych, włączając do kategorii „tót”, przez którą rozumiano Słowianina-katolika, mieszkańca Górnych Węgier. W praktyce oznaczało to urzędowe włączenie w obręb słowackiej grupy językowej.

Inni znawcy problemu, nie negując zasadniczych założeń polityki Budapesztu, wskazywali, że ów słowacki ksiądz czy nauczyciel nie tyle wynaradawiał „to znaczy nie wypierał świadomości polskiej na rzecz słowackiej, lecz wpajał świadomość słowacką ludziom, którzy dotychczas nie mieli żadnej, uważali się za «tutejszych». [...] Kto pierwszy zaczął agitować, ten wygrał”<sup>14</sup>.

A wygrała integracja mieszkańców górnego Spiszu ze słowackim życiem religijnym, i szerzej – słowackim etosem narodowym. Charakterystyczne jednak, że owo stopniowe przyjmowanie słowackiej opcji dokonywało się tylko w sferze świadomościowej, nie zaś w sferze języka i kultury, choć do gwar spiskich przedostało się wiele słowakizmów.

Polacy z Macierzy dopiero pod koniec XIX wieku podjęli kroki, by pozyskać dla polskości górali północnego Spiszu. Specyfika tych stron powodowała jednak, że miejscowa polskojęzyczna ludność (pozbawiona warstw uprzywilejowanych) w większym stopniu poczuwała się do wspólnoty z sąsiadami z doliny Popradu niż z polską inteligencją, która docierała tutaj zza granicy, a więc z obcego kraju.

<sup>10</sup> T.M. Trajdos, *Spisz Środkowy i Północny w naszym stuleciu*, Warszawa 1987; *idem*, *Funkcje polityczne kultu maryjnego na Zamagurzu Spiskim w XIX i XX wieku*, „Studia Claromontana”, T. 9: 1988, s. 248–259; *idem*, *Zamagurze Spiskie, fenomen przetrwania polskości*, Szczawnica 1990; *idem*, *Polacy na Słowacji* [w:] *Regionalizmy – regiony – Podhale*, red. J.M. Roszkowski, Zakopane 1995, s. 111–119.

<sup>11</sup> J.M. Roszkowski, *Rola Kościoła na Spiszu i Orawie w podtrzymywaniu polskości oraz słowakizacji (od średniowiecza do czasów współczesnych)* [w:] *Spisz i Orawa. W 75. rocznicę powrotu do Polski północnych części obu ziem*, red. T.M. Trajdos, Kraków 1995, s. 25–37; *idem*, *Kwestia spisko-orawska w regionalizmie podhalańskim 1912–1924* [w:] *Małopolska. Regiony – regionalizmy – małe ojczyzny*. T. 1, red. E. Chudzyński i W. Pilarczyk, Kraków 1999, s. 109–134.

<sup>12</sup> M. Skawiński, *Polacy na Słowacji*, „Płaj” 1998, nr 16, s. 60–101.

<sup>13</sup> M. Orłowicz, *Ilustrowany przewodnik po Spiszu, Orawie, Liptowie i Czadeckiem*, Lwów–Warszawa 1921.

<sup>14</sup> Cyt. za: A. Kroh, *Na marginesie artykułu Marka Skawińskiego „Polacy na Słowacji”*, „Płaj” 1998, nr 17, s. 167–168.

Spiszaków posługujących się gwarami polskimi szacowano na przełomie XIX/XX wieku na 30 do 40 tys., a zatem 17–23% ludności żupy. Grupa ta zamieszkiwała północną i środkową część kraju, powiaty starowiejski, lubowelski i część kieżmarskiego. Na Zamagurzu była społecznością dominującą<sup>15</sup>.

Sprawa przynależności narodowej mieszkańców północnego Spiszu z całą ostrością wyłoniła się po rozpadzie Austro-Węgier. Czechosłowacja, jako jeden z sukcesorów monarchii habsburskiej, domagała się utrzymania granicy węgiersko-galicyskiej. Z kolei Polska dążyła do przyłączenia tych części dawnych Górnych Węgier, które zamieszkiwała ludność posługująca się językiem polskim i które uznawano za etnicznie i kulturowo polskie.

Sprawa przebiegu granicy zaostrzyła lokalne konflikty, a obydwa państwa przystąpiły do intensywnej działalności, aby pozyskać miejscową ludność przed planowanym plebiscytem, który miał się odbyć na spornych terenach<sup>16</sup>. Do plebiscytu nie doszło, gdyż Polska i Czechosłowacja zgodziły się na arbitraż mocarstw. Jego rozstrzygnięcia nie zadowolili żadnej ze stron. Według Warszawy rozgraniczenie pozostawiało w Czechosłowacji znaczne skupiska ludności polskiego pochodzenia. W opinii Słowaków od Macierzy oderwana została część Spiszaków o słowackim poczuciu narodowym.

Służebną funkcję wobec postulatów politycznych i terytorialnych pełniła nie tylko doraźna publicystyka, ale również wiele prac naukowych – historycznych, językoznawczych, etnograficznych i krajoznawczych. W równym stopniu dotyczy to prac powstałych po polskiej co czeskiej i słowackiej stronie granicy. Czas nie zawsze studiował emocje i po upływie kilkudziesięciu lat wciąż nie brakuje stanowisk, w których górę nad treściami merytorycznymi biorą uprzedzenia i stereotypy.

Według jednych, osób narodowości słowackiej na Spiszu było niewiele, a rzekomi Słowacy to ludność bez wyrobionego poczucia przynależności narodowej, bałamucona czeską i słowacką propagandą. W części polskiej literatury utrwaliła się praktyka określania tej społeczności mianem „nieświadomych” czy „uśpionych” Polaków, którzy nie wiedzą, że są nimi (bo nie mieli oparcia w Polsce po utracie przez nią niepodległości). Formułowano pogląd, że społeczność ta, etnicznie polska, co najmniej od 2. połowy XIX wieku była poddawana świadomej polityce wynaradawiania, a proces ten ułatwiał niski wśród niej stan oświaty i brak własnej inteligencji. Odcięta od polskiego życia społecznego i kulturalnego stawiała się masą etniczną, której świadomość narodową kształtował słowacki Kościół. Podkreślano, że ludność ta nie знаła języka słowackiego, a sympatie proslowackie miały uzasadnienie nie tyle ideowe, ile doraźne. Chodziło

<sup>15</sup> T.M. Trajdos, *Polacy na Słowacji*, s. 115; S. Raubał, *Granica polityczna polsko-czechosłowacka*, Warszawa 1927, s. 58–61.

<sup>16</sup> Szerzej zob. m.in. E. Orłof, *Orawa i Spisz w latach 1918–1920*, Szczawnica 1990; *idem*, *Sprawa Spisza i Orawy w okresie plebiscytowym (lipiec 1919 – lipiec 1920). Przyczynek do akcji polskiej [w:] Z dziejów Europy Środkowej w XX wieku. Studia ofiarowane Henrykowi Batowskiemu w 90. rocznicę urodzin*, red. M. Pułaski et al., Kraków 1997, s. 49–60; J.M. Roszkowski, *Polskie zabiegi o przyłączenie Spiszu i pierwsze lata przynależności północnej części tej ziemi do Rzeczypospolitej (1918–1925) [w:] Terra Scepusiensis*, s. 819–842; *idem*, *Kształtowanie się południowej granicy Polski na odcinku słowackim 1918–1938*, „Prace Komisji Historii Wojskowości” (Polskie Towarzystwo Historyczne, Oddział w Nowym Targu), t. III: 2004, s. 51–68. Tamże dalsza bibliografia. Słowacka perspektywa por. M. Andráš, *Severný Spiš v politických a diplomatických aktivitách medzi rokmi 1918–1948 [w:] Terra Scepusiensis*, głównie s. 853–860; I. Chalupický, *Krvavá hranica na Dunajci*, „Historická revue”, R. 4: 1993, č. 4, s. 15–16.

o to, że na Słowacji istniały lepsze warunki życiowe. Argument ten, umiejętnie rozgrywany przez Czechosłowację w okresie plebiscytowym, miał wpłynąć na to, że część Spiszaków manifestowała wolę przyłączenia do Czechosłowacji. „Deficytowe towary, rozdawane lub sprzedawane po niskich cenach, rozpoczęły chwiejny, stale zmieniający się proces przyjmowania przez ludność tych terenów raz świadomości polskiej, raz słowackiej” – pisała Ewa Orlof<sup>17</sup>.

Polscy historycy podkreślają, że w propagandzie czechosłowackiej Polska nieprzypadkowo jawiła się jako kraj biedny. Stereotyp ten uprawdopodobniała szalejąca wtedy nad Wisłą hiperinflacja. Nie bez znaczenia był fakt, że w niektórych wsiach granica oddzielała domostwa od pozostałych po stronie słowackiej gruntów ornych i pastwisk. Pojawiły się trudności ze zbywaniem płodów na południu, tradycyjnym rynku zbytu, a nawet w dostępie miejscowej ludności do jej pól, łąk i lasów. W tej sytuacji – podkreśla się – zdarzało się, że ci, którzy wczoraj z entuzjazmem opowiedzieli się za Polską, po pewnym czasie zaczęli z przyczyn gospodarczych żałować swego kroku<sup>18</sup>.

Tyle rzecznicy jednej z postaw.

Inne spojrzenie na sprawę proponowali reprezentujący pogląd o słowackim charakterze tej ludności<sup>19</sup>. Utrzymywano, że proces jej narodowej identyfikacji ze Słowakami rozpoczął się znacznie wcześniej („spisy górale mieli słowackość już od dawna wypisaną w sercach”)<sup>20</sup>. Część badaczy kwestionowała polskość gwary spiskiej, twierdząc, że wciąż jest to problem otwarty (Alojz Miškovič, Eugen Pauliny). Inni, jak Marián Servátka, jednoznacznie gwarę tę klasyfikowali jako dialekt słowacki<sup>21</sup>. Samo-określenie narodowe tej ludności miało nastąpić w reakcji najpierw na madziaryzację, a potem polaryzację narodowościową w okresie plebiscytowym oraz niezadowolenie z decyzji mocarstw. Podkreślano, że sprawdzianem poziomu słowackiej świadomości Spiszaków okazały się lata ich przynależności do II Rzeczypospolitej. Kładzie się nacisk na fakt, że Słowacy nie posiadali własnych organizacji i zostali poddani długofalowej tzw. akcji uświadamiającej. Z polskiej perspektywy miała ona na celu budzenie u tej ludności polskiej świadomości narodowej. Ze słowackiej natomiast była polonizacją, która uwidoczniła się w zakładaniu propolskich organizacji i wprowadzaniu języ-

<sup>17</sup> E. Orlof, *Specyfika pogranicza polsko-słowackiego. Jej wpływ na stosunki polsko-słowackie* [w:] *Związki kulturalne polsko-słowackie w dziejach*, red. J. Wyrozumski, Kraków 1995, s. 287.

<sup>18</sup> A. Patek, *Wokół sporów o tożsamość narodową na polsko-słowackim pograniczu na Spiszu w XIX i XX wieku* [w:] *Naród – Państwo – Europa Środkowa w XIX i XX wieku*, red. A. Patek i W. Rojek, Kraków 2006, s. 81.

<sup>19</sup> Por. przykładowo: L. Molitoris, *Společné uwarunkovania powstania Towarzystwa Czechów i Słowaków na Spiszu i Orawie* [w:] *Almanach. Słowacy w Polsce. Slováci v Poľsku*. T. VIII, Kraków 2001, s. 147–153; J. Ciągwa, *Słowacka mniejszość narodowa w Polsce w latach 1920–1996* [w:] *Mniejszości narodowe w Polsce*, red. Z. Kurcz, Wrocław 1997, s. 181–195; D. Škvárna, *Multietnicita Spiša a národnomoemancipačné procesy na ňom* [w:] *Terra Scepusiensis*, s. 671–678; F. Móš, *Roky 1918–1939 na severnom Spiši*, Bratislava 1944; A. Miškovič, *Nápravená krivda. Vrátene kraje vo Spiši, Orave a čadčianskom okrese*, Turčiansky Svätý Martin 1941.

<sup>20</sup> Cyt. za: *Terra Scepusiensis*, s. 888 (J. Ciągwa, głos w dyskusji).

<sup>21</sup> „Ludność na badanych terenach [...] mówiła i mówi dialektem góralskim (nie po polsku) i miała jednoznacznie słowacką świadomość narodową także w 1921 r.”. Cyt. za: M. Servátka, *Wyniki dotychczasowych badań nad językiem słowackim w Polsce* [w:] *Związki kulturalne polsko-słowackie w dziejach*, s. 227. Por. też *idem: Otázky jazykovej interferencie v slovenskom jazyku na Spiši v PLR*, „Studia Academica Slovaca”. Vol. 15, Bratislava 1986, s. 413–426.

ka polskiego do życia publicznego. Działania te – argumentuje się – miały jednak przynieść efekt odwrotny od zamierzonego, wzmacniając słowackie odczucia. Dowiodły tego między innymi protesty przeciwko wprowadzaniu polskiego szkolnictwa czy bojkot wyborów do sejmu polskiego w 1922 roku. W Jurgowie doszło wtedy do zająć, interweniowały wojsko i policja. Jedna osoba zginęła, aresztowano kilkudziesięciu mężczyzn. Rozwiązano radę gminną, ustanawiając zarząd komisaryczny. Strona polska źródeł niepokojów szukała w inspiracji z zewnątrz, we wspieranej przez Czechosłowację antypolskiej agitacji. Inni, jak Józef Ciągwa, piszą o tych wypadkach jako „najbardziej dramatycznej formie dowodzenia słowackości”<sup>22</sup>.

Kształtowała się swoista prawidłowość – te same sprawy wyglądały inaczej, jeśli spojrzano się na nie okiem Polaka, a zupełnie inaczej, kiedy patrzącym był Słowak. Gdy brakowało płaszczyzny porozumienia, pojawiały się stereotypy. Widać je także w pracach historycznych. I tak, by ograniczyć się do kilku przykładów, rozbieżnych ocen w polskiej i słowackiej historiografii doczekał się istniejący w latach 1920–1925 powiat spisko-orawski. O ile po polskiej stronie akcentuje się jego rolę w umacnianiu polskości tych ziem i ich integracji z resztą kraju, to w opinii Słowaków stanowił wyraz antysłowackiej propagandy i dążeń do polonizacji miejscowej ludności. Za utrzymujący się w powiecie stan podwyższonego napięcia jedni winili Warszawę, gdyż ta nie przyjmowała do wiadomości faktu istnienia tutaj mniejszości słowackiej. Inni – Pragę, która prowadziła ostrą kampanię propagandową zmierzającą do oderwania tych terenów od Polski. To samo, jeśli idzie o działalność starosty Jana Bednarskiego i inspektora szkolnego na obszar powiatu Wendelina Habera. Zwolennicy widzą w nich „ojców polskiej Orawy i Spiszu, krzewicieli narodowej kultury i oświaty”<sup>23</sup>. Przeciwnicy – „twardych i bezwzględnych polonizatorów”, którzy doprowadzili do całkowitej likwidacji szkolnictwa słowackiego na Spiszu, „czego nawet Węgrom nie udało się dokonać na tych terenach przed rokiem 1918”<sup>24</sup>.

I – dla równowagi – przykład z podwórka słowackiego. Alojz Miškovič, duchowny katolicki, historyk i publicysta. Po przyłączeniu do Słowacji we wrześniu 1939 roku polskiej części Spiszu władze w Bratysławie powierzyły mu zwierzchnictwo nad spiskim szkolnictwem. Miškovič zaangażował się w działalność polityczną. Uważał, że cała ludność północnych części Spiszu i Orawy jest słowacka i był rzecznikiem integracji tych terenów ze Słowacją, czemu dał wyraz w pracach *Napravená krivda. Vrátene krajé vo Spiši, Orave a čadčianskom okrese* (Turčiansky Svätý Martin 1941, charakter publikacji sugeruje już sam tytuł) oraz *Severné hranice Slovenska* (Bratislava 1946, pod pseud. Andrej Bielovodský). Jako naukowiec pozostawił wiele wartościowych rozpraw z zakresu literatury i języka słowackiego. Dla rodaków jest żarliwym patriotą, zaliczanym do grona najbardziej zasłużonych w rozwoju słowackiej kultury

<sup>22</sup> Cyt. za J. Ciagwa, *Słowacka mniejszość...*, s. 193. Polska perspektywa: J.M. Roszkowski, *Co się naprawdę wydarzyło 13 października 1922 r. w Jurgowie?*, „Na Spiszu” (Łąpsze Niżne) 1998, nr 46 (cyt. za: J.M. Roszkowski, *Polskie zabiegi o przyłączenie Spiszu*, s. 836).

<sup>23</sup> Por. J.M. Roszkowski, „Orędownik słusznej sprawy”. *Doktor Jan Bednarski (1860–1926)*, „Wierchy”, R. 62: 1996 (Kraków 1997), s. 63–92.

<sup>24</sup> Cyt. za: L. Molitoris, *Společné uwarunkovania...*, s. 148.

i nauki. Tymczasem w większości polskich prac można o nim przeczytać, że był nacjonalistą angażującym się w antypolską działalność<sup>25</sup>.

Wśród zagadnień postrzeganych przez pryzmat przyjętych z góry założeń miejsce szczególne zajęły sprawy związane z życiem religijnym. Współlistnieją dwa punkty widzenia. Zwolennicy jednego mówią o antypolskiej kampanii irredentystycznej prowadzonej przez słowacki kler<sup>26</sup>. Stronnicy drugiego – o postawach polonizacyjnych polskiej hierarchii kościelnej z krakowską kurią metropolitarną na czele. Postawy te miały uwydatnić się zaraz po przyłączeniu w 1925 roku parafii spiskich do archidiecezji krakowskiej. Dotąd podlegały one jurysdykcji biskupstwa z siedzibą w Spiskiej Kapitulie, a więc na Słowacji. Strona polska zwracała uwagę, że zmiana ta była jedynie konsekwencją konkordatu zawartego ze Stolicą Apostolską (jeden z jego artykułów stanowił bowiem, że żadna część Rzeczypospolitej nie będzie podlegała zwierzchnictwu biskupa rezydującego poza granicami państwa). Słowacy pytali, dlaczego obszar nowo powołanego dekanatu spiskiego został powiększony o kilka wsi podhalańskich (Harkłowa, Maniowy, Łopuszna i Sromowce Wyżne) i odpowiadali, że chodziło o szybsze zintegrowanie tych terenów z Polską, ze szkodą dla interesów miejscowej ludności. W rezultacie – utrzymują rzecznicy tej tezy – stopniowo eliminowano język słowacki z pieśni kościelnych i kazań, konfiskowano słowackie modlitewniki i literaturę religijną, a księży Słowaków zastępowano duchownymi Polakami. Jako jawnie antysłowackie posunięcie wskazywano zalecenie krakowskiej kurii, skierowane w lutym 1939 roku do proboszcza Nowej Białej ks. Františka Móša, aby po tylu już latach przynależności tej miejscowości do Polski „pomyśleć poważnie o wychowaniu młodzieży w duchu polskim”<sup>27</sup>. Za gorliwego zwolennika polonizacji uznawano ks. Antoniego Sikorę, wieloletniego proboszcza w Jurgowie (1921–1940), a następnie w Kacwinie (1948–1956)<sup>28</sup>. Skądinąd wierni jurgowscy istotnie protestowali przeciwko próbom zastępowania w obrzędowości języka słowackiego polskim. Tak było między innymi w 1932 roku. Wniesiona wtedy przez wójtów Jurgowa, Rzepisk i Czarnej Góry skarga do krakowskiej kurii przyniosła o tyle skutek, że w jurgowskim kościele zachowano pieśni słowackie.

Strona polska replikowała, że istniejące zadrażnienia są efektem działalności proczechosłowackiej prowadzonej przez część miejscowych księży o słowackim poczuciu narodowym. Działalność tę miał im ułatwiać posiadany wśród wiernych autorytet (gło-

<sup>25</sup> E. Orlof, *Kwestia pogranicza polsko-słowackiego...*, s. 83–84; *Terra Scepusiensis*, s. 888 (J. Ciągwa, J.M. Roszkowski, głosy w dyskusji). Biogram Miškoviča zob.: Z. Radwańska-Paryska, W.H. Paryski, *Wielka Encyklopedia Tatrzńska*, Poronin 1995, s. 755; *Slovenský Biografický Slovník (od roku 833 do roku 1990)*, IV zv., Martin 1990, s. 198.

<sup>26</sup> W polskiej literaturze eksponuje się działalność zwolenników orientacji proczechosłowackiej i pro-słowackiej, której sprzyjali zresztą nie tylko duchowni, i nie tylko miejscowi Spiszacy. Działalność ta, mimo przeciwdziałania ze strony władz polskich, choć osłabiona przetrwała aż do wybuchu wojny. Zob. T. Duda, *Działalność proczechosłowacka w polskich częściach Spisza i Orawy w okresie międzywojennym*, „Rocznik Sądecki”, t. 21: 1993, s. 137–141.

<sup>27</sup> Cyt. za: L. Molitoris, *Spoleczne uwarunkowania...*, s. 152. Szerzej zob. F. Móš, *Roky 1918–1939...*, s. 18.

<sup>28</sup> Ks. Antoni Sikora (1893–1956), Orawiak z Jabłonki, jeszcze w okresie przynależności tych ziem do Węgier głosił kazania po polsku i wprowadzał w kościele polskie pieśni, a po 1918 roku działał na rzecz przyłączenia Spiszu do Rzeczypospolitej.



szone z ambony opinie parafianie nierzadko przyjmowali bezkrytycznie) oraz panujące na Spiszu nastroje niepewności związane z nieuregulowaną definitywnie sprawą granic. Do najbardziej aktywnych duchownych zaliczano wspomnianego ks. Františka Mőša, późniejszego autora tendencyjnej publikacji *Roky 1918–1939 na severnom Spiši* (Bratislava 1944). W polskich opracowaniach kładzie się nacisk na prowadzoną przez nich agitację antypolską, zmuszanie parafian do używania języka słowackiego w nabożeństwach, kolportaż wydawanych w Trnawie przez Towarzystwo św. Wojciecha książek i modlitewników, inspirację antypolskich wystąpień (np. bojkot nauki w szkołach polskich). Stopniową wymianę księży na duchownych z Podhala bądź innych części diecezji krakowskiej (w 1931 roku na polskim Spiszu większość stanowili już kapłani Polacy) motywuje się dążeniem do zneutralizowania zwolenników orientacji proczesłowackiej, umożliwienia wiernym spełniania potrzeb duchowych w zrozumiałym dla nich języku oraz szybszego zintegrowania ziemi spiskiej z resztą kraju.

Podobnie jeśli idzie o pracę społeczno-kulturalną i oświatową na przyłączonym do Polski skrawku północnego Spiszu. Fakty są te same, różna ich interpretacja<sup>29</sup>. To, co dla jednych było wysiłkiem mającym na celu cywilizacyjne podniesienie regionu, umocnienie polskości i integrację z resztą kraju (rozwój sieci szkolnej, działalność Związku Spisko-Orawskiego, Ogniska Spiskiego Związku Podhalań i Związku Strzeleckiego, amatorskie zespoły artystyczne, czytelnie i biblioteki ludowe etc.), dla drugich wyglądało zupełnie inaczej. To prawda, przyznawano, wszystkie te przedsięwzięcia przyczyniły się do kulturalnego podniesienia regionu. Szkoły miały jednak charakter polski. Związek Spisko-Orawski wprawdzie pielegnował kulturę regionalną, ale kolportował polską literaturę i prasę oraz kształtował przywiązanie do państwa polskiego. A piłsudczykowski Związek Strzelecki ze swoim programem przysposobienia wojskowego i wychowania młodzieży w duchu służby ojczyźnie, obchody imienin marszałka Józefa Piłsudskiego etc., stanowiły wyraz agitacji prorządowej.

Rzeczywistość była bardziej wielowymiarowa. Wśród działających na rzecz „umacniania polskości” ważną rolę odgrywali rdzenni Spiszacy (Michał Balara, Wendelin Haber, Jan Pluciński i inni)<sup>30</sup>. Ale rdzenni Spiszacy byli także wśród tych, którzy witali polską administrację z rezerwą, a nawet wrogością, protestowali przeciwko polskim szkołom i uczestniczyli w ich bojkocie. Strona polska wychodziła z założenia, że skoro Spiszacy są polskiego pochodzenia, powinni zdobywać wykształcenie w macierzystym języku (tym bardziej że Czechosłowacja nie poczyniła żadnych koncesji na rzecz polskojęzycznych górali w słowackiej części Spiszu). Źródeł protestów dopatrywano się w inspiracji z zewnątrz, w instrumentalnym wykorzystywaniu istniejących na Spiszu resentymentów oraz niezadowoleniu związanym z wprowadzeniem 10-miesięcznego cyklu szkolnej edukacji. Do tej pory (co tolerowały zarówno władze węgierskie, jak i krótkotrwała administracja czechosłowacka) zwyczajowo wakacje rozpo-

<sup>29</sup> Por. J. Kowalczyk, *Oświata na Spiszu w dwudziestoleciu międzywojennym* [w:] *Spisz i Orawa. W 75. rocznicę powrotu do Polski północnych części obu ziem*, s. 101–107; W. Hander, *10 lat polskiej szkoły na Spiszu i Orawie*, „Gazeta Podhalańska” 1930, nr 33; L. Molitoris, *Poznámky k dejinám Slovákov v Poľsku a k ich národnému a kultúrnemu zápasu* [w:] *Almanach. Słowacy w Polsce. Slováci v Poľsku*, t. I, Kraków 1993, s. 60–62.

<sup>30</sup> Por. ich biogramy w pracy zbiorowej *Spisz i Orawa. W 75. rocznicę powrotu do Polski północnych części obu ziem*, s. 181–183, 191–198, 215–218.

czywały się już w okresie Wielkanocy i trwały do października. W tym czasie dzieci i młodzież pomagały rodzicom w wiosennych i letnich pracach polowych i w gospodarstwie. Wydłużenie roku szkolnego istotnie mogło okazać się dotkliwe dla rodzin niezamożnych, a takich było na Spiszu najwięcej<sup>31</sup>.

Na stan nastrojów, na miejscu i wśród części autorów, na pewno w jakimś stopniu wpłynęła wspomniana agitacja plebiscytowa (1919–1920). Towarzyszyła jej atmosfera wzajemnych oskarżeń i pretensji, dochodziło do incydentów, a nawet aktów terroru. Kolejny czynnik to niezadowolający żadną ze stron sposób podziału spornych terenów i związane z tym poczucie krzywdy, utrzymujące się wyjątkowo długo, w Warszawie i Bratysławie. To, co działo się później, było już tylko konsekwencją. Powstałe urazy okazały się trwałe i nie ominęły także nieangażujących się bezpośrednio w tamte wydarzenia.

Splot okoliczności spowodował, że konflikty te wkrótce wzmocniły się jeszcze bardziej. Najpierw, jesienią 1938 roku, zaraz po układzie monachijskim Warszawa zażądała odstąpienia, niewielkich zresztą skrawków na odcinku słowackim (220 km kw. z około 4,3–4,5 tys. ludności)<sup>32</sup>. A rok później Słowacja, która w marcu 1939 roku proklamowała niezależność, we współpracy z Niemcami – choć bez entuzjazmu – wzięła udział w ataku na Polskę i inkorporowała polską część Spiszu. Obydwie strony popełniły błąd, szczególnie kosztowny od strony psychologicznej.

Niezależnie od oceny polskich roszczeń do tych ziem, przyłączenie ich w okolicznościach, gdy Niemcy dokonywały rozbioru Czechosłowacji, tworzyło fałszywy obraz Polski jako sojusznika Hitlera. Krok polski został bardzo źle przyjęty na Słowacji, niewspółmiernie do rozmiaru strat, i pociągnął za sobą zmianę nastrojów wobec Warszawy. Dotyczyło to również osób poczuwających się do narodowości słowackiej zamieszkających na terenach inkorporowanych<sup>33</sup>.

I późniejsza o rok akcja Bratysławy. Z polskiej perspektywy sprawa wydaje się oczywista – Słowacja poszła na współpracę z III Rzeszą. Trochę inaczej to wyglądało z perspektywy słowackiej. Polityka Berlina „wytworzyła jedyną, niepowtarzalną koniunkturę międzynarodową. Tylko w tej konstelacji marzenia słowackich elit o niepodległym państwie mogły się zmaterializować. Co więcej: odmowa Hitlerowi mogła oznaczać – wedle jasnej deklaracji kanclerza III Rzeszy – podział Słowacji między jej sąsiadów”<sup>34</sup>. Wybór dokonany przez „republikę proboszczów” byłby zatem wyborem mniejszego zła, sposobem na przetrwanie wojny za cenę jak najmniejszych ofiar. Co nie zmienia faktu, że państwo ks. Tisy nie jest i nie może być tym rozdziałem słowackiej historii, do którego Słowacy mogliby się odnosić z dumą.

O tej wielowymiarowej perspektywie warto pamiętać, jeśli chce się zrozumieć polsko-słowackie dylematy związane ze spiskim pograniczem okresu wojny. Wielu Polaków traktowało ten czas jako lata okupacji, a zmianę granic jako zadośćuczynienie przez Berlin słowackiej współpracy z Niemcami. Słowacy odpowiadali, że górale spisy weszli (lub powrócili) w skład państwa, które było dla nich Macierzą. Zwracając

<sup>31</sup> J.M. Roszkowski, *Polskie zabiegi o przyłączenie Spiszu (1918–1925)*, s. 840.

<sup>32</sup> Dane za: H. Batowski, *Europa zmierza ku przepaści*, Poznań 1989, s. 65.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 66; J. Tomaszewski, *Czechosłowacja*, Warszawa 1997, s. 79.

<sup>34</sup> Cyt. za: A. Michnik, *Słowaku...*, s. 548. Szerzej zob. H. Batowski, *Agonia pokoju i początek wojny. Sierpień – wrzesień 1939*, Poznań 1984, s. 340–352.

uwagę na gorące powitanie wkraczających żołnierzy słowackich przez mieszkańców Jaworzyny i Jurgowa, wydarzenia te przedstawiano jako oswobodzenie ziem niesprawiedliwie zabranych przez Polskę.

Polacy zapamiętali usuwanie języka polskiego z życia publicznego, represje wobec działaczy narodowych i antypolską propagandę. Dla sympatyzujących ze sprawą słowacką liczyło się to, że urzędy, szkoła i Kościół miały charakter słowacki, a dzięki ekonomicznemu uprzywilejowaniu Spiszu przez władze w Bratysławie podniosła się stopa życiowa. Tutejszej ludności żyło się lepiej niż mieszkańcom innych części kraju, a w pamięci Spiszaków utrwaliło się przekonanie, że na Słowacji uzyskali większe możliwości pracy i zarobku. To, co w oczach jednych nosiło znamiona słowakizacji, dla innych było praktyczną realizacją założenia o słowackiej przynależności narodowej spiskich górali<sup>35</sup>.

W opinii części polskich historyków to właśnie wtedy miało u Spiszaków wzrosnąć słowackie poczucie narodowe, gdyż słowackość zaczęła się opłacać. Marek K. Kamiński twierdzi, że polscy górale dopiero „po pięciu latach dobrobytu w państwie ks. Tiso poczuli, że w ich żyłach płynie słowacka krew”<sup>36</sup>. Okres ten – dodaje Ryszard Kantor – zburzył „proces kształtowania i krzepnięcia świadomości etnicznej i narodowej mieszkańców regionu” i że to wówczas „powstał i nasilił się wątek słowacki”<sup>37</sup>. Podobne stanowisko prezentują między innymi Ewa Orlof i Tadeusz M. Trajdos („depolonizację przeprowadzono z drobiazgową ścisłością”)<sup>38</sup>. Oznaczało to, że poczucie narodowe straciło wartość decyzji ideowej.

Strona słowacka w odpowiedzi twierdziła, że polscy historycy nie uwzględniają doświadczeń z okresu przynależności tych terenów do II Rzeczypospolitej, co – jak pisze Ludomir Molitoris – „w historii rozwoju świadomości narodowej mieszkańców Spiszu miało nadzwyczajnie wielkie znaczenie” i już przed wybuchem wojny słowackość była tu mocno uformowana<sup>39</sup>.

Doświadczenia lat wojny nie mogły pozostać bez wpływu na dalszy rozwój wypadków. Obydwie strony żywiły urazy i obydwie były przekonane o słuszności swych racji. Pojawiły się oskarżenia o polski lub słowacki nacjonalizm. Znowu było regułą, że te same wydarzenia inaczej postrzegali Polacy, a inaczej Słowacy. Dotyczy to także części historiografii. W wielu pracach, ukazujących się po obydwu stronach granicy, można zauważyć tendencyjność, a ich autorzy nie zawsze potrafią dać obiektywne i przekonujące wyjaśnienie swych tez.

<sup>35</sup> J. Kowalczyk, *Spisz podczas II wojny światowej i w pierwszych latach powojennych* [w:] *Terra Scepusiensis*, s. 905–924; T.M. Trajdos, *Spisz Środkowy i Północny w naszym stuleciu*, s. 13–15. Słowacka perspektywa: M. Andraš, *Severný Spis...*, s. 867–872; A. Miškovič, *Nápravená krivda...*; J. Ciagwa, *Slovenský právny systém na severnom Spiši v rokoch 1939–1945* [w:] *Terra Scepusiensis*, s. 927–936.

<sup>36</sup> Cyt. za: M.K. Kamiński, *Polsko-czechosłowackie stosunki polityczne 1945–1948*, Warszawa 1990, s. 380.

<sup>37</sup> Cyt. za: R. Kantor, *Kultura Orawy jako kultura pogranicza* [w:] *Spotkania Orawskie. Materiały z sesji naukowych z lat 1987–1990*, red. Cz. Robotycki, Zubrzyca Górna 1995, s. 119.

<sup>38</sup> T.M. Trajdos, *Spisz Środkowy i Północny w naszym stuleciu*, s. 14; E. Orlof, *Pogranicze polsko-słowackie w latach 1945–1957 (sprawa Spiszu i Orawy)* [w:] *Z dziejów przemian w Europie Środkowo-Południowo-Wschodniej po drugiej wojnie światowej*, red. M. Pułaski, Kraków 1993, s. 184.

<sup>39</sup> Cyt. za: L. Molitoris, *Společné uwarunkovania...*, s. 157–158.

Przejęcie spornych terenów latem 1945 roku przez polską administrację nie przebiegało w sposób bezproblemowy. Przez dłuższy czas utrzymywał się tu stan podwyższonego napięcia. Ludność słowacka protestowała przeciwko zmianie przynależności państwowej, urządzano manifestacje, bojkotowano zarządzenia władz polskich. Rozchodziły się pogłoski o mającym nastąpić wkroczeniu wojsk słowackich i przesunięciu granicy. Gdy nie udało się opanować tych nastrojów, władze polskie podjęły decyzję o wysłaniu na Spisz oddziałów wojska, co nastąpiło 17 lipca 1945 roku. W Niedzicy i Kacwinie miejscowa ludność powitała wkraczających żołnierzy wrogimi okrzykami i obrzucała kamieniami.

O ile wejście wojska położyło częściowo kres anarchii, to niestety wzmocniło istniejące uprzedzenia. Na utrzymujący się ferment wpływały z jednej strony przewencyjne, a dla innych represyjne działania władz polskich, jak usunięcie słowackiej administracji, wydalenie słowackich księży i nauczycieli, rozliczanie współpracowników proniemieckich władz słowackich. Z drugiej – proczechosłowacka i antypolska propaganda prowadzona przez część miejscowych działaczy (warto zauważyć, że przez wiele miesięcy po wojnie przebywali tu jeszcze słowaccy nauczyciele i duchowni) oraz wspierany przez Czechosłowację irredentystyczny Związek dla Oswobodzenia Górnego Spisza i Orawy z siedzibą w Trstenej<sup>40</sup>.

Przyczyn wzrostu niechęci upatrywano między innymi w czynniku ekonomicznym. Przyłączenie Górnego Spiszu do wyniszczonej po wojnie Polski pociągnęło za sobą pogorszenie sytuacji materialnej ludności. Zważywszy na skomplikowaną historię tych ziem mogło to rzutować na fluktuacje na linii Polak–Słowak. W praktyce oznaczało to, że takie czy inne sympatie narodowe i państwowe mogły mieć charakter koniunkturalny. Tezy te zdecydowanie odrzucała strona słowacka<sup>41</sup>.

Polacy twierdzili, że źródło napięć znajduje się po drugiej stronie granicy. Praga i Bratysława w odpowiedzi wysuwały zarzuty złego traktowania ludności słowackiej. Pojawiły się oskarżenia o stosowanie terroru (podawano liczbę 14 ofiar śmiertelnych), a jako winnych wskazywano polskie wojsko, milicję a zwłaszcza oddziały partyzanckie Józefa Kurasia „Ognia”.

Działalność tych ostatnich w kontekście stosunków polsko-słowackich jest sprawą skomplikowaną. Jedni uważają go za bohatera walczącego z komunistycznym zniewoleniem, a miejsce jego i podkomendnych widzą „w panteonie narodowej sławy”<sup>42</sup>. Dla drugich jest zbrodniarzem, sprawcą tragedii mieszkańców Spiszu i Orawy narodowości słowackiej<sup>43</sup>. „Czyny, które po wojnie popełnił – pisze Ludomir Molitoris – w sposób jednoznaczny opisane są w kodeksie karnym i wyłącznie w takim kontekście możemy dzisiaj oceniać tę postać”<sup>44</sup>. Bohater ludowy nie napada na spokojnych oby-

<sup>40</sup> Po polskich protestach przemianowany na Komitet Uchodźców z Górnej Orawy i Spisza.

<sup>41</sup> Por. cytowane prace E. Orlof, M.K. Kamińskiego, T.M. Trajdosa i J. Kowalczyka.

<sup>42</sup> Por. przykładowo: B. Dereń, *Józef Kuraś „Ogień” – partyzant Podhala*, Warszawa 2000; M. Korcuć, *„Zostańcie wierni tylko Polsce...”*. Niepodległościowe oddziały partyzanckie w Krakowskim 1944–1947, Kraków 2002; J. Tischner, *Sprawa Józefa Kurasia „Ognia”*, „Tygodnik Powszechny”, 1 IX 1996; *idem*, „Ogień” w panteonie narodowej sławy, „Dziennik Polski” (Kraków), 14 VIII 2006.

<sup>43</sup> Zob. m.in. J. Čongva, *Kým vlastne bol Józef Kuraś?*, „Život” (Kraków) 1987, nr 10, s. 5; L. Molitoris, *Společne uwarunkovania...*, s. 164–173 (tamże dalsza literatura).

<sup>44</sup> Cyt. za: L. Molitoris, *Společne uwarunkovania...*, s. 171.

wateli i nie zabiera im przemocą dobytku, nie dopuszcza się nocnych najść, rabunków i gwałtów – argumentuje strona słowacka. Według innych ten negatywny obraz to efekt długoletniej PRL-owskiej propagandy, która z antykomunistycznego partyzanta usiłowała zrobić pospolitego bandytę. Podkreśla się, że Kuraś uważał Spisz za ziemię polską i karał kolaborantów proniemieckich władz słowackich, ale również polskich przestępców<sup>45</sup> i współpracowników aparatu komunistycznego. Kontrybucje i karę wysiedleń nakładał na wsie optujące za przyłączeniem do Słowacji<sup>46</sup>.

W optyce polskiej wyprawy aprowizacyjne na Słowację były wyprawami na terytorium wroga. „W warunkach wojennej wrogości – pisze Maciej Korcuć – rabunek (tak!) chłopów słowackich był jednym ze sposobów ochrony (i wsparcia) chłopów polskich”<sup>47</sup>. Co nie zmienia postaci rzeczy, że z punktu widzenia Słowaków była to zwykła grabież dokonywana przez „grupy rabunkowe”. Polacy widzieli w nich swoich partyzantów walczących za Rzeczpospolitą (część dóbr konfiskowanych na Słowacji przekazywano zresztą polskim góralom wspierającym niepodległościowe podziemie), natomiast Słowacy – wrogie oddziały i bandytów.

Działalność „Ognia”, zdaniem niektórych, miała spowodować ucieczkę około 5600 Słowaków ze Spiszu i Orawy, szukających schronienia po drugiej stronie granicy. W opinii innych przyczyny wyjazdów były głównie natury ekonomicznej, a wyjeżdżali również ci, którzy nie widzieli dla siebie miejsca w Polsce, np. urzędnicy przybyli w latach wojny z głębi Słowacji<sup>48</sup>.

Rzeczowa dyskusja o tych i innych drażliwych tematach z polsko-słowackiej przeszłości, dyskusja bez emocji i uprzedzeń, może i powinna służyć budowie wspólnej świadomości historycznej. O tym, że nie jest to sprawa prosta, świadczy przykład z ostatnich lat. Gdy w roku 2000 miasta Zakopane i Poprad wydały bliźniaczą monografię Tatr i Podtatrza, okazało się, że polska i słowacka wersja tej publikacji różni się, między innymi interpretacją działalności „Ognia”<sup>49</sup>.

Niezależnie od oceny „Ognia”, a jest ona i chyba pozostanie niejednoznaczna, jego czyny na pograniczu polsko-słowackim nie mogą być rozumiane jako przykład stosunku Polaków do Słowaków. Jako zbyt jednostronne traktować należy pojawiające się w historiografii opinie, jakoby pierwsze lata po wojnie charakteryzował na Spiszu polski terror, „choć nie można negować faktu, iż w stosunku do ludności słowackiej

<sup>45</sup> Przykładowo, w czasie posiedzenia Powiatowej Rady Narodowej w Nowym Targu w lutym 1946 r. jej przewodniczący Leon Leja z PPS mówił, że „mordy dokonywane przez bandę «Ognia» nie mają charakteru politycznego, tylko mają na celu oczyszczenie społeczeństwa od szubrawców i złodziei”. Inni twierdzili, że „jest on raczej podobny do «Janosika» niż bandyty”. Cyt. za: M. Korcuć, *Partyzantka, oddziały dywersyjne, grupy rabunkowe. Społeczne uwarunkowania niekonwencjonalnych sposobów prowadzenia wojny* [w:] *Naród–Państwo–Europa Środkowa w XIX i XX wieku*, s. 188–189.

<sup>46</sup> Swoją ocenę postaci „Ognia” ma także część środowisk żydowskich. Por. *Ilu Żydów trzeba zamordować, by zostać bohaterem narodowym? Oświadczenie Stowarzyszenia Żydów Kombatantów i Poszkodowanych*, „Słowo Żydowskie – Dos Jidisze Wort” (Warszawa), 26 VII 1996; J. Sujecki, *Kim był „Ogień”*. *List otwarty do prof. Władysława Bartoszewskiego*, „Słowo Żydowskie – Dos Jidisze Wort”, 17–30 IX 2006, s. 11.

<sup>47</sup> M. Korcuć, *Partyzantka...*, s. 185.

<sup>48</sup> Por. *Terra Scepusiensis*, s. 887–888 (głosy w dyskusji).

<sup>49</sup> W wersji słowackiej fragment ten został usunięty. *Tatry i Podtatrza. Monografia dla szkół*, red. W. Skupień, Zakopane–Poprad 2000, s. 237; *Tatry a podtatranska oblasť*, Poprad 2000, s. 234.

stosowano [...] różnego rodzaju działania represyjne. Mówienie o terrorze jest pewną przesadą, a jeśli już – to trzeba dodać, że przynajmniej w początkowym okresie występował tak z jednej, jak i z drugiej strony”<sup>50</sup>.

Sytuację komplikował brak wyraźnie sprecyzowanej i jednolitej polityki władz polskich wobec spraw spiskich. Nie rozumiały one miejscowej specyfiki i popełniły tu wiele niezręczności, postępując tak, jakby nie było problemu mniejszości słowackiej, tylko problem ludności ciężającej do Słowacji na skutek prosłowackiej agitacji. Przykład jeden z wielu to zmuszenie słowackich księży do opuszczenia parafii spiskich i zastąpienie ich polskimi duszpasterzami „o patriotycznym nastawieniu” (jak pisał wojewoda krakowski w piśmie wystosowanym w maju 1946 roku do krakowskiej kurii)<sup>51</sup>. Krok ten motywowano tym, że duchowni ci prowadzą antypolską propagandę. Nie trzeba wielkiej przenikliwości, by dostrzec, że decyzja ta wywoła niezadowolenie części wiernych, dając argument w ręce zwolenników tezy o prześladowaniu obywateli narodowości słowackiej. W obronie ociągającego się z wyjazdem ks. Móśa z Nowej Białej, którego aresztowano pod zarzutem między innymi sabotowania rozporządzeń władz powiatowych i przeciwdziałania zapisom do szkół polskich, wystąpiła część parafian. Sytuację opanowano dopiero po oddaniu w powietrze serii strzałów. Do incydentów, niekiedy inspirowanych, dochodziło także w innych miejscowościach, na przykład podczas pasterki w Niedzicy w 1946 roku, gdy interweniowały oddziały milicji.

Brak poza poczuciem osobistym obiektywnych wyróżników (czasem w tej samej rodzinie jedni uważali się za Polaków, a drudzy za Słowaków) powodował, że precyzyjne określenie proporcji narodowościowych było tu niemożliwe.

Szacunki oczywiście istniały, ale przyglądając się im, można było odnieść wrażenie, że prezentowane dane zależały od tego, kto był autorem obliczeń. Przykładowo, by ograniczyć się do okresu powojennego, przeprowadzony przez dowództwo Armii Czerwonej w kwietniu 1945 roku spis ludności na całym obszarze spornych Orawy i Spiszu wykazał, że zaledwie 2% uważało się za Polaków. Strona czechosłowacka w 1945 roku oceniała, że 90% mieszkańców północnego Spiszu to Słowacy. Latem 1947 roku starosta nowotarski Leon Leja informował władze wojewódzkie w Krakowie, że udział ludności słowackiej „trudno jest dzisiaj obliczyć – można tylko śmiało powiedzieć, że na Spiszu i Orawie więcej jest Słowaków niż Polaków”<sup>52</sup>. Inni twierdzili, że Słowaków na tych terenach prawie nie ma i że jest to problem „bardziej wykreowany niż realny”<sup>53</sup>. Zwyczajowo strona polska i słowacka podawały rozbieżne dane.

Spór o narodową tożsamość Spiszaków ujawnia brak zrozumienia dla wielokulturowej specyfiki tego regionu. Los zrządził, że polsko-słowackie pogranicze zamiast stać się pomostem łączącym dwa pokrewne narody, przez dziesięciolecia stanowiło

<sup>50</sup> Cyt. za: J. Kwiek, *Z dziejów mniejszości słowackiej na Spiszu i Orawie w latach 1945–1957* [w:] *Almanach. Słowacy w Polsce*, s. 28.

<sup>51</sup> J. Kwiek, *Żydzi, Łemkowie, Słowacy w województwie krakowskim w latach 1945–1949/50*, Kraków 1998, s. 186.

<sup>52</sup> Cyt. za: J. Kwiek, *Z dziejów mniejszości słowackiej...*, s. 30.

<sup>53</sup> M. Skawiński, *Przeszłość i dzień dzisiejszy Polaków na Słowacji*, „Na Spiszu”, nr 2 (39), 1996, s. 2 (cyt. za: M. Moskal, *Świadomość regionalna społeczności Spisza i Orawy na terytorium RP*, Kraków 2000, s. 44). Por. też J. Kwiek, *Z dziejów mniejszości słowackiej...* (rozdz. „Kontrowersje wokół istnienia i liczebności ludności słowackiej”, s. 29–32).

punkt zapalny w obustronnych stosunkach. Dobrze, że sprawy te budzą zainteresowanie historiografii. Gorzej, gdy zamiast rzeczowej wymiany poglądów mamy starcie rozmaitych opcji politycznych czy światopoglądowych. Każda ze stron ma prawo do własnego postrzegania problemu i własnej argumentacji. Może, i powinna, przekonywać o słuszności swych racji. Powstaje pytanie, czy manifestować przekonania dobierając fakty do z góry założonej tezy, czy raczej podjąć trud badawczy i wnieść nowe treści merytoryczne.